

jak podaje encyklopedia (s. 715) — lecz w latach 1574—1576, po ucieczce Henryka Walezego.

Gdy autorzy informują o pierwszym piecu hutniczym, opalonym koksem na kontynencie europejskim, jaki uruchomiono w 1796 r. w Gliwicach (ss. 239 i 474), popełniają nieścisłość, używając nazwy *Königshütte*: chodzi o gliwicką *Königliche Eisengiesserei*, a pierwsza nazwa odnosi się do fiskalnego przedsiębiorstwa w dzisiejszym Chorzowie (niemiecka nazwa miejscowości rozciągnięta z czasem na polski Chorzów brzmiała zresztą *Königshütte*). Mało precyzyjna jest także informacja o *Ostmarkenverein* do czego odnoszą się daty 1894—1900 (s. 739); co znaczy stwierdzenie, że *Ostmarkenverein* „służył później niemieckiemu faszyzmowi”? Pod jaką nazwą? Nie znajdujemy w encyklopedii hasła *Bund Deutscher Osten*. Koniec działań wojennych w Polsce w 1939 r. nie może być umieszczony pod datą 2 października (ss. 402 i 513), co autorzy wiążą z kapitulacją Helu (s. 342), gdyż oddziały gen. Kleeburga broniły się pod Kockiem do 5 X 1939 r. Polecenie budowy obozu oświęcimskiego otrzymał w 1940 r. nie — jak utrzymuje encyklopedia (s. 514) — żyjący do dziś w więzieniu w Spandau zastępca Hitlera Rudolf Hess, lecz stracony wyrokiem sądu polskiego Rudolf Hoess.

Jednak mimo pewnych usterek faktograficznych, mimo niepotrzebnego nieraz werbalizmu jest *Kleine Enzyklopädie Deutsche Geschichte* wydawnictwem potrzebnym i pożytecznym nie tylko dla czytelnika niemieckiego (nakład bardzo szybko został wyczerpany), ale również i zainteresowanych kół polskich historyków. A usterki niewątpliwie zostaną wyeliminowane w wydaniu następnym.

Andrzej Brożek, Franciszek Mincer

WERNER MASER: *Die Frühgeschichte der NSDAP. Hitlers Weg bis 1924*. Frankfurt a. Main-Berlin 1965, Athenäum Verlag, 524 ss.

Autor omawianego opracowania od kilku już lat zajmuje się początkami ruchu hitlerowskiego, a dokładniej — wcześniejszym okresem życia Hitlera. W 1954 r. napisał na ten temat dysertację doktorską, a uzupełniwszy ją następnie dalszymi materiałami, przekazywanymi sukcesywnie przez władze amerykańskie do archiwów NRF, wydał ją obecnie jako nowe, obszernie dzieło naukowe. We wstępie do pracy poddał zbyt chyba subiektywnej ocenie dotychczasowe opracowania przedmiotu, formułując dyskusyjny co najmniej wniosek, że początki ruchu hitlerowskiego nie są dotąd dostatecznie znane. Wymienione natomiast we wstępie publikacje oraz obszerna bibliografia załączona do książki pozwala na stwierdzenie, że recenzowana praca jest po prostu jeszcze jednym przyczynkiem do tego zagadnienia. Dotychczasowe pozycje w niczym nie umniejszają zasług autora, który niepotrzebnie we wstępie lekceważy istniejący dorobek. Na znacznie pochlebniejszą ocenę zasługuje m. in. dzieło Bullocka, zwłaszcza zaś — jedna z nowszych — praca Franz-Willinga, z których to publikacji zresztą Maser korzystał w swoim opracowaniu.

Ambitny wstęp naukowy stanowi pewien kontrast do pierwszego rozdziału książki zatytułowanego *Bawaria po upadku monarchii*, który nadaje całości charakter kompozycji literackiej. Owszem, szkic ten jest sam w sobie bardzo udany, ale nie jako wprowadzenie do książki naukowej poświęconej niemieckiemu faszyzmowi. Sztucznie wkomponowany szkic o Bawarii w okresie rewolucji sugeruje niesłusznie, że to czasy rewolucji zrodziły Hitlera. W rzeczywistości, gdy Hitler zaczął od-

grywać jakąkolwiek rolę w historii, w Niemczech dawno już ustały ruchy rewolucyjne. Hitlerizm właściwy, to zjawisko późniejsze i dlatego autor w odniesieniu do pierwszego okresu jego istnienia wybrał jedyne możliwe choć bardzo uproszczone tło, a mianowicie biografię młodego Hitlera. Autor skrupulatnie poszukuje w swej pracy genezy urojeń, kompleksów i innych czynników kształtujących zbrodniczą naturę Hitlera — bada więc rozwój osobowości wodza, mniej zaś rozwój ideologii.

Pochodzenie rodziny Hitlera odtworzył autor bardzo pieczołowicie, ale ostatecznie powtórzył wersję znaną już w literaturze, że nazwisko Hitlera powstało w wyniku zniekształcenia literackiego. Porównywanie tego przypadkowego przecież nazwiska z podobnymi w brzmieniu występującymi na czeskim obszarze językowym (s. 47) jest zabiegiem, którego nie należało powtarzać w pracy o ambicjach naukowych, bo to niczego nie wyjaśnia a budzi podejrzenie, że autor chce uspokoić czyjeś sumienie.

Opisując czasy szkolne Hitlera, Maser wnosi kilka nowych szczegółów i prosi parę mniej istotnych nieścisłości. Ważniejsze są tu jedynie sprostowania przeinaczeń zawartych w *Mein Kampf*, ustalone przez autora drogą żmudnych konfrontacji. Wiele sformułowań świadczy, że Hitlerowi często chodziło o efekty za wszelką cenę i dlatego obracał się często między kłamstwem a mistyfikacją. Wymienione ustalenia autora wyjaśniają czytelnikowi lepiej osobowość Hitlera, niż np. porównywanie go w książce do Chagalla, który podobnie jak Hitler nie zdał egzaminu wstępnego na Akademię Sztuk Pięknych (s. 64).

Okres pobytu Hitlera w Wiedniu w latach 1908—1913 przedstawiony został w recenzowanej pracy bardzo szczegółowo, a polemiki z dotychczasowymi publikacjami biograficznymi są tutaj bardzo przekonujące. Na ss. 86—87 autor wymienia — raczej bezkrytycznie powtarzając J. Greinera — wiele dzieł, które Hitler miał w okresie wiedeńskim przestudiować. Oprócz krwawych legend germańskich znajdujących się w spisie lektury, żadne dzieła humanistyczne nie wywarły chyba na nim większego wrażenia, a w każdym razie nie pozostawiły one żadnych widocznych śladów w psychice Hitlera.

W tej części pracy autor za mało miejsca poświęcił rozwojowi sytuacji politycznej Austro-Węgier i w kilku jedynie zdaniach scharakteryzował ważny z punktu widzenia rozwoju faszystowskiego ruch Schönerera, bo przecież np. źródła antysemityzmu Hitlera czy ideologii pangermańskiej należałoby szukać głównie w tym środowisku. Ponieważ ruch społeczno-chrześcijański Karla Luegera, jak i ruch socjalistyczny kierowany wówczas w Austro-Węgrzech przez Viktora Adlera były Hitlerowi obce, poddał się on niewątpliwie prymitywnym hasłom obozu Schönerera, z którego prymitywną, antysemicką publicystyką stykał się jeszcze w Linzu jako uczeń. Doprowadziło go to — już w Monachium — w kwietniu-maju 1919 r. do obozu wrogiemu rewolucji. Tę interesującą część pracy Maser kończy przedstawieniem początków działalności politycznej Hitlera, przy czym wykazuje znaczną erudycję.

W trzecim, bardzo istotnym rozdziale, zatytułowanym *Die Deutsche Arbeiterpartei* autor powraca do wydarzeń rewolucji 1918—1919, ale teraz już nie ograniczając się do terenu Bawarii. W badaniach swoich skupia się na tematyce antyrewolucyjnej, omawia rozwój organizacji nacjonalistycznych i antysemickich, które operując bezmyślnymi sloganami obciążały Żydów niemieckich odpowiedzialnością za nędzę materialną społeczeństwa w ostatnich miesiącach wojny i po jej zakończeniu. Jedną z tych organizacji powołaną do życia w marcu 1918 r. przez Antona Drexlera zespółiła kilka drobnych grup i 24 III 1919 r. przyjęła wymienioną w tytule rozdziału nazwę DAP. W pełnym nonsensownym statucie tej partii „robotniczej” czytamy m. in.: „Wielki kapitał podlega ochronie, jako pracodawca i chlebobawca” („Das Grosskapital ist als Brot- und Arbeitsgeber zu schützen”...

s. 150). Na jedno z zebrań tej partii kierownictwo propagandy monachijskiej *Reichswehry* wysłało 12 IX 1919 r. Hitlera, aby doniósł policji, jaki jest program polityczny owego ugrupowania, z którego nazwy wynika, że jest to partia robotnicza. W rezultacie Hitler został członkiem DAP i począł z dnia na dzień odnosić, jako utalentowany demagog, coraz większe sukcesy. Spotykał się teraz częściej z mistyfikatorami typu Eckarta i Rosenberga i jeszcze bardziej podejrzanymi osobnikami, jak zamordowany później na jego rozkaz Röhm. 24 II 1920 r. opracowano program partii, która już wówczas — nie później jak twierdzili poprzednicy Masera — przyjęła nazwę NSDAP. Program ten autor traktuje jako powszechnie znany i zastanawia się głównie nad tym, komu można by przypisać poszczególne jego sformułowania i akcenty antysemickie. Oczywiście, nazwa partii i pewne zawarte w programie sformułowania, zresztą sprzeczne z poglądami Hitlera a włączone tu przez niektórych jego współpracowników, przyciągnęły do niej wielu robotników. Z czasem jednak budziły coraz większą nieufność, a wreszcie rozczarowanie. U niektórych niestety zbyt późno. Hitler realizując swoje dyktatorskie cele nie powoływał się na ten program zbyt często, a z czasem zastąpił go całkowicie własnym dziełem — *Mein Kampf*.

Niewątpliwie najciekawszą partią książki jest jej rozdział czwarty zresztą najobszerniejszy pt. *Die Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*. Nie dotyczy on początków ruchu hitlerowskiego i okresu poszukiwania demagogicznych haseł w swoistej zwulgaryzowanych dziewiętnastowiecznych programach niemieckich nacjonalistów nawiązujących do mitologii germańskiej, lecz omawia próbę realizacji przyjętych założeń.

Wydaje się, że w tym rozdziale udało się autorowi najlepiej powiązać ruch hitlerowski z dziejami republiki weimarskiej w jej pierwszym okresie niełatwej egzystencji. Republice groził separatyzm poszczególnych jej krajów z Bawarią na czele. Rząd osłabiała silna opozycja nacjonalistyczna przypatrująca się biernie trudnościom i powiększająca je przez udzielanie pomocy awanturnikom typu Erhardsa, Kappa i generała Lüttwitza. W tym czasie Hitler został wydelegowany z Monachium do Berlina do współpracy z Kappem. Choć nie odegrał żadnej roli w puczu ujawnił już w działaniu swój stosunek do legalnej władzy. Dokonany w Berlinie w czasie zamachu stanu Kappa prawicowy przewrót w Bawarii umożliwił Hitlerowi ilościową rozbudowę jego partii i organizowanie jej ogniw również poza Bawarią. Do głosu doszło teraz całe grono utalentowanych organizatorów, a wśród nich Julius Streicher, redaktor „*Völkischer Beobachter*”, dziennika założonego pod koniec 1920 r. Hitler dokonał w tym czasie zamachu w ramach partii, usunął od wpływów Drexlera, zerwał z wszelkimi dyskusjami dyktując jedynie swoje poglądy. Aby uniezależnić się od przywódcy SA Röhma zgodził się na założenie SS. Partia rosła choć na arenie politycznej Niemiec nie odgrywała jeszcze żadnej roli.

Trzeba autorowi przyznać, że w gąszczu zagadnień i faktów czuje się bardzo swobodnie i szereguje je w sposób przejrzysty, chronologicznie, a przy tym sugestywnie pod względem literackim. Te partie książki różnią się pozytywnie od jej drugiego i trzeciego rozdziału, które są tylko poprawne a niekiedy wręcz nudne w prowadzeniu jednego motywu biograficznego. Szkoda tylko, że autor nie przeprowadził porównania pomiędzy partią Hitlera a innymi partiami politycznymi doby republiki weimarskiej i pozbawił czytelnika możliwości konfrontacji proporcji sił. Za mało powiedział również o źródłach finansowych partii Hitlera. To co zostało powtórzone za innymi autorami na ss. 399—411 nie wystarczy chyba przy dużej objętościowo pracy, a ponadto budzi podejrzenie, że Maser nie chciał po prostu dociekać istoty zagadnienia. Poszerzenie bazy źródłowej o oficjalne wypowiedzi posłów w *Reichstagu* i w prasie nie wydaje się wystarczające. Problem jest dalej otwarty.

Rozdział piąty książki traktuje o zamachu stanu z 1923 r. przedstawianym już

wielokrotnie w historiografii. Dobrze się więc stało, że te sprawy potraktowane zostały przez Masera dość zwięźle. Nie oznacza to, że autor zrezygnował tu z do-  
tychczasowej metody wykładu.

Ponieważ w całej pracy autor jest raczej powściągliwy w ujawnianiu własnych emocji, nie chcielibyśmy doszukiwać się ich również w przypadkowych chyba — jeśli prawdziwych — analogiach zawartych na s. 411. Skromny aneks dokumentarny i obszerny zestaw bibliograficzny zamieszczone na końcu książki nie będą żadnymi zastrzeżeniami. Zresztą bibliografię autor zlekceważył sobie trochę tylko we wstępie do książki, nigdy w przypisach, które są może za bardzo nawet rozbudowane.

Jerzy Kozeński

REINHARD KÜHNEL: *Das Dritte Reich in der Presse der Bundesrepublik. Kritik eines Geschichtsbildes*. Europäische Verlagsanstalt. Frankfurt am Main 1966, ss. 220.

Tytuł zapowiada więcej niż przynosi praca: Autor analizuje jedynie publikacje prasowe (w łącznej liczbie 270), które ukazały się z okazji czy też w związku z trzema rocznicami: 30-rocznicą przejęcia władzy przez Hitlera, 25-rocznicę wybuchu wojny oraz 20-rocznicą zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. Kühnel stoi wprawdzie na stanowisku, że stosunek prasy do tych trzech rocznic wyczerpuje stosunek prasy do całości problematyki III Rzeszy, utożsamiając problematykę 30 stycznia 1933 z problematyką „prehistorii i powstawania Trzeciej Rzeszy”, problematykę 1 września 1939 — z problematyką „polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy” i problematykę spisku lipcowego — z problematyką „wewnętrznej struktury Trzeciej Rzeszy”. Z powyższych utożsamień wszakże uprawnionym wydaje się tylko pierwsze, drugie uchodzić musi chyba za dyskusyjne, trzecie natomiast — za wręcz nie do przyjęcia. Praktycznie więc autor analizuje nie III Rzeszę w odbiciu prasy zachodnoniemieckiej, lecz pewne wybrane zespoły dotyczące hitlerowskiego fragmentu dziejów Niemiec: powstawania III Rzeszy, początku II wojny i odpowiedzialności za rozpętanie wojny, antyhitlerowskiego ruchu oporu w samych Niemczech — w odbiciu tej prasy.

Lecz również pojęcie „prasa” musi ulec zawężeniu. Analizowane przez autora publikacje pochodzą wyłącznie z prasy codziennej, a i to z wyłączeniem — ściśle partyjnej i bulwarowej, przy czym to ostatnie pominięcie wydaje się metodologicznie bardzo ryzykowne, wiadomo bowiem powszechnie jak duży wpływ na postawę przeciętnego obywatela NRF wywiera właśnie ta część piśmiennictwa codziennego. Tytułem zasługi trzeba jednak autorowi odnotować uwzględnienie w opracowywanym przez siebie materiale znacznej ilości dzienników prowincjonalnych — środka masowego przekazu przez zagranicznych obserwatorów procesu kształtowania poglądów zachodnoniemieckiej opinii publicznej stanowczo niedocenianego.

Nawet jednak przy tych ograniczeniach zakresu przedmiotu badania, praca Reinharda Kühnla — opracowana i wydana na zlecenie *Institut für wissenschaftliche Politik* w Marburgu i pod patronatem prof. Wolfganga Abendrotha zasługuje na uwagę, jako pierwsza w zachodnoniemieckim i, zdaje się, nie tylko w zachodnoniemieckim piśmiennictwie poważniejsza próba przebadania procesu przełamania się zagadnień związanych z okresem hitleryzmu w środkach masowej informacji w Niemieckiej Republice Federalnej.

Obraz przedstawiony przez Kühnla zgodny jest w zasadzie z tym, jaki wynika z doraźnych spostrzeżeń na ten temat czy też szerszych badań nad tematami po-